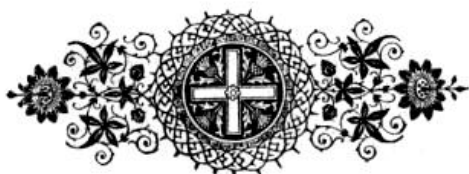


BP MICHAŁ NOWODWORSKI

HONORIUSZ PAPIEŻ



KRAKÓW 2016

www.ultramontes.pl

Honoriusz papież

BP MICHAŁ NOWODWORSKI

Mówiąc o Liberiuszu papieżu ^(a), *Przegląd* wspomniał, jak na polu historii kościelnej znaleźć można fakty nie dość rozjaśnione, i jak pomiędzy innymi tego przyczynami, wiele liczyć trzeba na podrabianie i fałszowanie pism, łatwo przychodzące w owych czasach, w których druku nie znano. Tutaj przystępujemy do innej kwestii, również historycznej, mającej swą ciemną stronę, stąd głównie powstała, że bez dostatecznego naukowego badania, była rozstrzyganą według potrzeby tych, którzy się nią posługiwać chcieli.

W wieku XVIII janseniści poruszyli kwestię o Honoriuszu papieżu, przedstawiając go jako heretyka, potępionego przez Kościół, a na Stolicy Piotrowej zasiadającego. Szło wtedy o apelację od bulli Klemensa XI *Unigenitus*, potępiającej zdania wyjęte z dzieła oratorianina Quesnela, pod tytułem: *Le Nouveau Testament en français avec des réflexions morales* (*Nowy Testament po francusku z uwagami moralnymi*). *Uwagi te moralne* były w duchu herezji jansenistowskiej napisane, papież je potępił, a chociaż wszyscy biskupi bullę *Unigenitus* przyjęli, jednak w roku 1717 czterech z nich apelowało od niej do przyszłego soboru, a zdanie ich podzieliło stu sześciu doktorów Sorbony, wraz z kardynałem Noailles, arcybiskupem paryskim. W tym to sporze poruszono pamięć papieża Honoriusza z wieku VII, a chociaż odtąd po wielekroć kwestia ta była rozbiegana, jednak dla wielu nawet znających dzieje, pozostała ciemną, gdyż jest zawiłą. Postaramy się w krótkich słowach w jej głębi czytelników naszych wprowadzić.

Honoriusz wstąpił na Stolicę Apostolską w roku 625 i prawie przez lat trzynaście rządził Kościołem. W tym czasie powstała herezja monoteletów, czyli jednowolców. Jej zwolennicy uznawali w Chrystusie Panu jedną tylko wolę, a błąd ten przyjął Sergiusz patriarcha konstantynopolski, Teodor biskup z Faran w Arabii i Cyrus biskup z Fazydy. Cyrus został później patriarchą aleksandryjskim, a św. i uczony Sofroniusz jerozolimskim. Ponieważ ten ostatni nie podzielał błędu Sergiusza i Cyrusa, ale przeciwnie napisał list do patriarchów, w którym jasno dowodził, że były dwie działalności i dwie wole w Chrystusie Panu, przeto Sergiusz lękając się, aby i Stolicy Apostolskiej o tym nie zawiadomił, sam uprzedził Honoriusza papieża, prosząc, aby Sofroniuszowi

zakazał mówić o dwóch wolach w Chrystusie, gdyż to stało na przeszkodzie połączeniu się eutychan, czyli monofizytów heretyków z Kościołem.

Udał się podstęp; papież sądził, że tu jest przemijający spór o wyrazy, jak to po wielokroć miało już miejsce na Wschodzie, a nie widząc niebezpieczeństwa w tym sporze i pragnąc dopomóc patriarsze do połączenia z Kościołem monofizytów, napisał list do niego, i polecił, aby unikał wszelkich wyrażań o jednej, lub o dwóch wolach w Chrystusie. Tym sposobem umknął odpowiedzi, a raczej nie skorzystał ze sposobności i nie oświecił patriarchy, jak wierzyć należy. Sądził, że takim wstrzymaniem się od decyzji, w samym zarodzie stłumi błąd, któryby mógł następnie rozwinąć się w herezję; tak myśl Honoriusza objaśnia następca jego św. Agaton, papież. Pochlebiał sobie nieprzezorny Honoriusz, że prawdy nie obraził, gdyż w liście swym wyraźnie wskazał, że w Chrystusie Panu wiara dwie natury uznaje, a wiemy iż z dwoistości natury koniecznie wypływa i dwoistość woli. Poprzednie spory na Wschodzie właśnie toczyły się o to, czy Chrystus Pan miał jedną tylko czy dwie natury; czy natura Boska z ludzką się tak złączyła, iż tylko jedna z tego powstała, czy przeciwnie Boska natura w Chrystusie Panu nie zniszczyła ludzkiej, ale obok niej została, tak, że Zbawiciel zachował i Boską i ludzką naturę. Spór ten przerodził się był w herezję eutychanizmem, lub monofizytyzmem zwaną, a Kościół na Soborze w Chalcedonie r. 451 zebrany, monofizytów potępił, a jako prawdę objawioną uznał, iż w Chrystusie Panu są dwie natury: Boska i ludzka. Wspominając Honoriusz jako artykuł wiary dwoistość natur w Jezusie Chrystusie, z których wypływa konieczność dwoistej woli Boskiej i ludzkiej, chciał wyraźnie nie mówić o dwoistości woli, ale i nie uchybić wierze: powołał się przeto na dwoistość natur.

Lecz stąd wypłynęło to czego Honoriusz nie przewidział bynajmniej. Wzrosła w Kościele herezja monoteletyzmem, czyli jednowolstwem zwana, gdyż cesarz grecki Herakliusz wmieszawszy się w spór o jedność lub dwoistość woli w Chrystusie Panu, czepił się pisma Honoriusza, niesłusznie wytłumaczył go sobie według własnej myśli, gdyż sam poprzednio już się oświadczył za stronę jedną wolę trzymającą, a chcąc niby herezję monofizytów, czyli eutychanów, która pozostała jeszcze pomimo potępiającego ją wyroku Soboru Chalcedońskiego, całkowicie stłumić, był powodem, że pod opieką jego Sergiusz patriarcha konstantynopolski i Cyrus aleksandryjski rozdmuchali płomień nowej herezji monoteletyzmu, czyli jednowolstwa. Honoriuszowi tymczasem zaledwie tyle pozostało życia, iż się przekonał, jak wielkie nieszczęście w Kościele powstało, któremu jednak można było w samym

początku, kiedy go Sergiusz podstępnie zapytywał, zaradzić, nie wymijaniem odpowiedzi stanowczej, nie uchylaniem się od rozstrzygnięcia, jak to uczynił, ale wyraźnym wyrzeczeniem, że w Chrystusie Panu wiara uznaje dwie wole, wolę Boską i wolę ludzką, oraz stanowczym potępieniem tych, którzy jak Sergiusz tylko przy jednej obstawali woli.

Dla historyka jest więc pewną rzeczą: 1° że Sergiusz podstępnie żądał od papieża Honoriusza, aby się oświadczył za jedną wolą w Chrystusie Panu, i aby tym nakazał milczenie, którzy utrzymywali, że Chrystus ma wolę Boską i wolę ludzką, czyli dwoistą wolę; 2° że papież Honoriusz nie przyjął błędu przez Sergiusza mu podsuwanego, gdyż nie nakazał milczenia tym tylko, którzy dwie wole wyznawali jak Sofroniusz, ani nie uznał w Chrystusie Panu jednej woli, jak chciał Sergiusz; 3° że wybrał inną drogę, to jest niezdecydowaną kwestię zostawił, obydwom stronom milczenie nakazał i przypomniał tylko, że wiarą Kościoła jest, iż Chrystus Pan ma dwie natury Boską i ludzką, a tym przypomnieniem chciał, albo Sergiusza naprowadzić na koniecznie stąd wypływający wniosek, że dwom naturom odpowiadają dwie wole, albo też zastrzec się przynajmniej, aby jego uchylenia się od decyzji za sprzyjanie jednowolcom nie poczytano.

Lecz z tak postawionej i rozstrzygniętej historycznie kwestii wyradza się inna teologiczna, a mianowicie:

1° czy Honoriusz w liście do Sergiusza podał naukę błędną?

2° czy w tym liście przemawiał papież w ten sposób, który teologowie nazywają *ex cathedra*?

Co do pierwszego, łatwo zrozumieć, że papież w liście swym nauki błędnej nie podał. List ten każdy może czytać w aktach Soboru VI. Znać w nim człowieka oględnego, z przesadzoną ostrożnością mierzącego i wążącego wyrazy, człowieka bojącego się oświadczyć za tą lub ową stronę, chcącego, aby ze słów jego nikt żadnego stanowczego wniosku nie wyprowadził. Widać tam roztropność wężową, choć bez gołębiej prostoty. Jakiż tu błąd przeciwko wierze można odkryć pod tymi wyrazami, które nic nie mówią? Wielu tym się zasłaniało, że za zdaniem Honoriusza poszli, ale zdanie i powaga św. Maksyma przeważa. Święty ten opat, współczesny i największy przeciwnik monoteletyzmu, do wielkiej nauki i zasług innych, łączący w sobie chwałę męczeństwa, wyraźnie broni czystości wiary Honoriusza i czci jego pamięć. Niektórzy z listu tego papieża wyciągają wyjątki i zarzuty im czynią, ale pomiędzy nimi było wielu teologów, którzy prawowierności listu Honoriusza do

Sergiusza bronili. Dostyc tu zacytować wcale nie podejrzanych jak Natalis Aleksander, Witasse, Tournely, Regnier, których imiona w Sorbonie mają wielką powagę. Biskup Hefele bardzo surowo krytykował listy do Sergiusza i Cyrusa: wyrzuca Honoriuszowi, że przeciął drogę do prawdziwego sformułowania nauki prawowiernej, a niezręcznie przyjął formułę wyrażającą pojęcia monoteletów, ale kończąc powiada: "A jednak Honoriusz co do tego, herezji nie popełnił; brak mu tylko jasności, i nie wyprowadził właściwych następstw z zasad przez siebie położonych".

Co do drugiego pytania, odpowiadamy, że list Honoriusza do Sergiusza nie ma nic wspólnego z tym co nazywamy orzeczeniem apostolskim. Sergiusz radzi się i pyta papieża w kwestii wówczas na Wschodzie agitowanej, i chce, aby mu Stolica Apostolska według jego myśli odpowiedziała. Na to Honoriusz naprzód wypowiada jasno wiarę o dwóch naturach, a potem stara się zbić tych którzy by utrzymywali, że w Chrystusie Panu wola ludzka mogła być w sprzeczności z wolą Boską, albo raczej tych co by mówili, że w Chrystusie tak samo jak w człowieku upadłym była skłonność pociągająca na stronę dobremu przeciwną. Wreszcie gdy przychodzi do odpowiedzenia wprost na podstępny list Sergiusza, nie chce się oświadczać z niczym, pod pozorem, że kwestia jest subtelna i należąca do *gramatyków*, przez których filozofów rozumie. Stara się cały spór o dwóch wolech w Chrystusie powstrzymać, nakazując milczenie, i oznajmując, że nie należy mówić, ani o jednej woli, ani o dwóch wolech. Później tegoż samego sposobu użył w liście, z którego nam tylko urywek pozostał, a który napisał do Cyrusa Aleksandryjskiego i św. Sofroniusza Jerozolimskiego. Proszę teraz powiedzieć, czy wtedy gdy komu zadajemy pytanie, a on na nie odpowiadać nie chce, czy mamy prawo mówić, iż on zdanie swe objawił? Czy Honoriusz nauczał, że w Chrystusie Panu jest jedna tylko wola? Tego nikt nie powie, boby go spotwarzył. Ale może nauczał, że trzeba dwie wole w Chrystusie Panu uznawać? I tego także powiedzieć nie możemy. A więc tylko z listu do Sergiusza jeden wniosek wyprowadzić wolno, to jest, że Honoriusz nic zdecydować nie chciał, i rzeczywiście też nic nie zdecydował.

Weźmy z historii porównanie. W następstwie sławnych kongregacji *de Auxiliis*, Paweł V pozwolił tomistom i molinistom pozostać przy zdaniach, jakie każda z tych szkół trzymała, zabronił im tylko wzajemnie nazywać się heretykami. Któż powie, że Paweł V wydał tu orzeczenie za jedną lub drugą stroną? Takie samo jest położenie i co do Honoriusza. Zbłądził prawda w tym, że rozumiał, iż nakazaniem milczenia co do dwóch woli, stłumi spór, którego doniosłości nie spostrzegł, a który miał się wyrodzić w straszliwą herezję; mógł

tej herezji zapobiec stanowczym potępieniem błędu, skoro się tylko o nim dowiedział; ale nie przywiązując wielkiej do niego wagi, nie dał ani orzeczenia prawdy, ani potępienia błędu, i w tym pobłądził; ale czyż to jest błąd w nauczaniu? Żadną miarą tego nie można utrzymywać; bo tutaj w tym właśnie Honoriusz zbłądził, że nauczać nie chciał, że zamiast kwestię rozwiązać, starał się ją stłumić.

Przypuśćmy, że teraźniejszy Sobór Watykański wydałby taki dekret, że odtąd nie wolno będzie mówić, że papież jest nieomylny, ani też, że nie jest nieomylny, to czy przeciwnicy nieomyślności lub omyślności mogliby twierdzić, iż Sobór coś w kwestii nieomyślności zdecydował, że ją rozstrzygnął? Sądźmy że tego by nikt nie powiedział; bo kwestia byłaby tylko zaniechana, po prostu na bok bez decyzji odłożona: inaczej, trzeba by chyba wyrazi rozumieć nie tak jak je wszyscy ludzie rozumieją i zmienić wszystkie dotychczasowe pojęcia. Tak więc i Honoriusz nie omylił się w decyzji, gdyż żadnej nie dał.

Przypuśćmy teraz na chwilę to, czego wcale nie było, a mianowicie, że papież ten chciał, aby ów prywatny list jego do Sergiusza był dogmatycznym wyrokiem, ustalającym i orzekającym naukę Kościoła. W takim razie proszę powiedzieć, po czym wierni mogliby poznać, że ten dokument ma być regułą wiary? Czy wyrazy listu wprost lub pośrednio wskazują, że tu idzie o zakończenie stanowcze sporu przez rozstrzygnięcie jego ostateczne, tak, że można by powiedzieć ze św. Augustynem: "sprawa skończona"? Czy ci, którzy by temu niby wyrokowi papieskiemu sprzeciwiali się, są w nim klątwą dotknięci? A jednak są to warunki, które same tylko, z listu prywatnego mogłyby uczynić prawo ogólne i wynieść pismo takie do godności dekretu, wyroku papieskiego; są to warunki, których nawet Sobór powszechny pominąć nie może, jeżeli chce otrzymać wiarowe posłuszeństwo; a tymczasem tych koniecznych warunków, zupełnie brakuje w liście Honoriusza do Sergiusza. A więc wniosek znowu, że Honoriusz wcale nie wydał orzeczenia naukowego (doktrynalnego).

Ale to jeszcze nie koniec. Od śmierci Honoriusza czterdzieści lat upłynęło, kiedy się zebrał szósty sobór powszechny, czyli trzeci Konstantynopolski dla potępienia nauki monoteletów. W tym przeciągu czasu herezja czyniła postępy; ale jakimiż cechami uwydatniał się ruch umysłów? Czy biskupi prawowierni potakiwali nowej sekcie? Czy pod pozorem, że im nakazano milczenie, oszczędzali nowatorów? Wcale przeciwnie: biskupi katoliccy podnieśli z całą siłą głos i działalność swoją przeciwko nowemu

błędowi, ze wszech stron poczęli wołać o pomoc; a gdzie jej szukali, od kogo żądali? Od papieża, prosząc go usilnie o zadecydowanie co do dwóch woli w Chrystusie Panu. Prosił o to św. Sofroniusz Jerozolimski, jego pierwszy sufragan Szczepan z Dora, metropolici Numidii, Bizacenny, Maurytańscy, Wiktor Kartagiński, Sergiusz Cypryjski, Teodor Opat od świętego Saby w imieniu mnichów greckich, Talafiusz w imieniu armeńskich, Jerzy zaś w imieniu cylicyjskich. Wszystkie te listy przysłane do papieża Marcina I, i umieszczone w aktach odbytego przezeń synodu w Rzymie, proszą i domagają się u następcy Piotra św., aby potępił monoteletyzm. W żadnym z nich nie ma wcale wzmianki o Honoriuszu, ani o tym, że zakazał mówić tak o jednej jako i o dwóch wolach; ale za to we wszystkich jawna jest ufność w wiarę Stolicy Piotrowej i przekonanie, że ona jeszcze nic o tej kwestii nie wyrzekła: a jednak już lat dziesięć upłynęło od śmierci Honoriusza.

Cóż więc z tego faktu, którego w żaden sposób zaprzeczyć nie można, co wniesć należy, jeżeli nie to, że listu Honoriusza do Sergiusza Kościół nie znał, jako prywatnego pisma, albo, że jeżeli się ten list w niektórych stronach rozszedł, nikt w nim nie uznawał wyroku apostolskiego. Na to się też w swych listach pasterskich powoływali biskupi francuscy w XVIII wieku przeciwko apelującym od bulli *Unigenitus*: mówili, że list Honoriusza nie był dla Kościoła pisany, że nigdy nie miał charakteru apostolskiego orzeczenia wiary, że aż do szóstego soboru, to jest przez lat czterdzieści uważany był za prywatne pismo. Tak odzywał się do wiernych Fenelon, tak wielce prawowierny kardynał de Bissy, tak inni, a Armand de Tourouvre biskup z Rodez powoływał się na zdanie uczonego Piotra de Marca, wcale nie podejrzanego, ale dobrze znającego kościelne starożytności pisarza.

Lecz wracajmy do naszej kwestii. Do czasu Soboru VI nie ma nigdzie śladu, aby list Honoriusza do Sergiusza był uważany za stanowcze naukowe orzeczenie wiary, było to więc w powszechnym mniemaniu pismo prywatne. Nadszedł Sobór VI, zwołany 680 roku za Agatona papieża. Tutaj rozdzielają się pisarze. Jedni mówią jak Baroniusz, że Sobór ten nie potępił Honoriusza, że gdzie w aktach tego Soboru mowa o papieżu Honoriuszu tam wszędzie jest sfalszowanie. Baroniusz powiada, że to zrobił Teodor biskup, który w miejsce swego imienia wpisał imię Honoriusza: inni znowu przeciwnie sądzą, że istotnie Sobór VI wyrzekł klątwę na Honoriusza i my to zdanie podzielamy, jako powszechnie przyjęte. Sobór ten okrzyknął: *Anathema Sergio heretico!*

Anathema Honorio heretico! Anathema Pyrrho heretico! Ale cóż wnosić z tego? czy to, że Honoriusz papież istotnie był heretykiem?

Dowiedziona jest rzeczą, że Honoriusz nie nauczał Kościoła błędów monoteletyzmu, że jego list do Sergiusza, tak co do treści, jako i co do formy nie ma żadnej cechy wymaganej od naukowego w rzeczach wiary wyroku apostolskiego. A więc jeżeli Sobór VI wyklinał Honoriusza, to nie jako papieża, błędną naukę Kościołowi do wierzenia podającego, chyba tylko jako prywatnego nauczyciela. A wtedy czyż Sobór VI potępił za to Honoriusza, iż błędu *ex Cathedra* nauczał? że wszystkim wiernym, to jest Kościołowi całemu publicznie i stanowczo podał błąd przez ludzi wymyślony, ogłosił go za naukę objawioną od Boga i zobowiązał wszystkich do wierzenia, a na tych gromy klątwy rzucił, którzy by temu jego wyrokowi byli przeciwni? Czyż można powiedzieć, że to uczynił ten papież, i że za to przez sobór potępiony został? Wcale nie.

Nie został więc Honoriusz w charakterze papieża potępiony jako heretyk: co do tego nie może być żadnej wątpliwości; ale czy on chociaż jako prywatny nauczyciel był heretykiem? Że papież jako prywatny doktor może błąd w wierze popełnić, na to teologowie przystają, idzie tylko o to, czy go Honoriusz popełnił. Na VI Soborze przeciwko niemu złożono tylko dwa pisma, to jest list jego do Sergiusza i urywek listu do Cyrusa i Sofroniusza. Czy te dokumenty dowodzą, że Honoriusz był heretykiem? Widzieliśmy, że święty Maksym, współczesny i główny doktor w kwestii monoteletyzmu, czcił pamięć tego papieża; a nawet tak dalece się posunął, iż utrzymywał, że listy jego pofalszowali naczelnicy tej sekty. Listy te mamy w aktach Soboru VI, nawet pierwszy jest cały; lecz cóż kompetentni sędziowie o nich trzymają? Powiedziałem wyżej, że biskup Hefele, mówiący bezstronnie, nie widzi w nich herezji; Natalis Aleksander, Witasse, Tournely, Regnier, a z nimi i uczyony Thomassin mówią, że prawowierności tych listów można dowieść. A w takim położeniu, gdy mamy klątwę Soboru VI z jednej strony, a z drugiej z tegoż soboru wyjęty tekst listów Honoriusza, pytamy: Czy Honoriusz jako człowiek prywatny był tym, co według dzisiejszej dobrze zrozumianej teologii zowie się heretykiem?

Odwołujemy się do *dzisiejszej* teologii, a dlaczego? Bo wyrazy, które dzisiaj w teologii w tym a nie innym znaczeniu przyjmujemy, mają to znaczenie stałe i ściśle określone, czego dawniej nie było. Wiemy, że teologia jak każda nauka miała swe epoki, był więc czas, w którym niektóre wyrazy teologiczne niezupełnie toż samo co dzisiaj miały znaczenie: gdyż albo wyraz rozumiany był w znaczeniu obszerniejszym, a wtedy pod pojęcie nim objęte podciągało się

wiele pojęć innymi dzisiaj osobnymi wyrazami określonych, albo wyraz rozumiano w znaczeniu ściślejszym, a wtedy na odwrót pojęcia nim dzisiaj objęte, wówczas rozdzielano na części i dla każdej inny wyraz dawano, albo wreszcie jedno i toż samo pojęcie raz tym, drugi raz innym wyrazem oznaczano. Chociaż więc Sobór VI nazwał Honoriusza heretykiem, nie idzie jeszcze stąd, iżby był rzeczywiście w tym rozumieniu heretykiem, jak dzisiaj wyraz ten pojmujemy. Pamiętajmy, że Sobór VI był w wieku VII, a dzisiejsza terminologia teologiczna nie sięga wyżej nad wieki średnie, nad czasy tak zwanej scholastyki, która ustaliła znaczenie wyrazów w teologii. Że trzeba zwracać uwagę na czas, i wyrazy brać w znaczeniu odpowiednim epoce, dowód mamy nawet w samym liście Honoriusza do Sergiusza, gdzie *filozofów* nazywa *gramatykami*, jak to widzieliśmy wyżej. Moglibyśmy więc z tego punktu z potępieniem Honoriusza jako heretyka przez Sobór VI bardzo pogodzić zdanie uczonych teologów, że on heretykiem nie był: ale to pogodzenie i nieodłączne od niego wprowadzenie czytelników w zawilości terminologiczne, nie jest nam tu potrzebne, mamy jaśniejszy i zrozumialszy dowód.

Na Soborze VI nie prezydował papież osobiście, a wiadomą jest rzeczą, że sobory potrzebują do ważności swej potwierdzenia papieskiego, i wtedy tylko mają znaczenie, gdy dekrety papież potwierdzi, i te tylko są ważne, które papież potwierdzi, i o tyle tylko ważne, o ile je papież potwierdzi. Aby więc ocenić jakie znaczenie ma to, co wyrzekł Sobór VI, trzeba zobaczyć wprzód, w jaki sposób przez papieża zatwierdzonym został; potwierdzenie apostolskie jest tu stanowczą rzeczą, co nie uzyskało zatwierdzenia apostolskiego, może mieć tylko historyczne znaczenie, ale wcale nie ma znaczenia prawnego, a tym bardziej dogmatycznego. Dekret tego soboru ogłoszony na XVIII-tym i ostatnim posiedzeniu, w przedmiocie dwóch woli w Jezusie Chrystusie, powtórzył naukę papieża świętego Agatona, w dwóch listach jego do cesarza Konstantyna Pogonata i do Soboru VI danych, ale wprzód tenże dekret wymienił jako sprawców nowej herezji Teodora biskupa z Faran, Sergiusza, Pirusa, Pawła i Piotra biskupów konstantynopolskich, Honoriusza papieża dawnego Rzymu, i Cyrusa Aleksandryjskiego. Potem szły podpisy, potem zaś aklamacje, w których figurowały klątwy, a między innymi wspólna dla Sergiusza i Honoriusza.

W liście przez sobór napisanym do Agatona papieża i przez wszystkich Ojców podpisanym, jest prośba, aby papież potwierdził dekret soboru: *Quam ut iterum per honorabilia vestra rescripta confirmetis, vestram oramus paternam Sanctitatem* (1). W pierwszej części tego listu czytamy, że sobór rozciągnął klątwę na Teodora z Faranu, na Sergiusza, na Honoriusza, na Cyrusa, na Pawła,

na Pirusa i Piotra, i że wyrok ten wydany został według tego, co sam Agaton wyrzekł: *Ex sententia per sacras vestras literas de iis prius lata* (2). Rzeczywiście list świętego Agatona do soboru pisany, a w aktach jego w posiedzeniu IV-tym zamieszczony, wskazuje jako autorów monoteletyzmu Teodora z Faranu, Cyrusa Aleksandryjskiego, Sergiusza, Pirusa, Pawła i Piotra Konstantynopolskich, ale nie ma tam wcale imienia Honoriusza i na próżno byśmy go w tym liście szukali (3). Jest to sprzeczność uderzająca i trudna do wytłumaczenia.

Święty Agaton wprzód umarł nim go list soborowy doszedł, i miejsce jego na stolicy rzymskiej zajął Leon II. Wnet Konstantyn Pogonat napisał do nowego papieża, donosząc mu w imieniu soboru o tym wszystkim co się na nim działo, i prosząc o zatwierdzenie. Znowu tu jest rzeczą godną uwagi, że list cesarza będący bardzo dokładnym sprawozdaniem o czynnościach soboru, nie zawiera ani jednego słowa, które by się wprost czy nie wprost do Honoriusza odnosiło.

Święty Leon II odpowiedział cesarzowi listem zatwierdzającym Sobór. W liście tym oznajmia, iż orzeczenie jakie Ojcowie dali w kwestii dogmatycznej, Sobór zajmującej, jest doskonale i prawowierne, potwierdza to orzeczenie powagą Stolicy Apostolskiej i Soborowi naznacza szóste miejsce w liczbie synodów ekumenicznych. Potem przechodzi do anatematów, jakie do swego orzeczenia Sobór dodał, i tutaj dopiero pokazuje w jaki sposób i o ile, swym najwyższym sądem przyjmuje potępienie Honoriusza, przez Sobór wyrzeczone. Widzieliśmy, że w anatematach soboru pomieszane było imię Honoriusza z imionami Teodora z Faranu, Sergiusza, Pirusa, Pawła i Piotra Konstantynopolskiego, oraz Cyrusa Aleksandryjskiego. Święty Leon II anatematów w takim pomieszeniu nie przyjmuje, do jednej i wspólnej klątwy łączy Teodora, Cyrusa, Sergiusza, Pirusa, Pawła i Piotra którzy byli dogmatyzującymi heretykami, a do Honoriusza potem dopiero przystępuje. I jego także anatematem dosięga, ale oddzielną dla niego klasę stanowi i mówi: "I Honoriusz także, który sprawił, iż ten Kościół apostolski (Rzymski) nie zajaśniał apostolską nauką, ale z nieonej lęklivości, wiarę, która bez zmazy być powinna, zostawił wystawioną na przewrót" (4).

Otóż tutaj dopiero jest wyrok soboru powszechnego VI. Przystąpienie dopiero do soboru papieża, tak ten sobór jak i wszystkie inne powszechnym uczyniło; jest on powszechnym, ale tylko w tym, co papież przyjął, a we wszystkim innym nie ma znaczenia powszechnego soboru; tak jak drugi sobór

nie jest powszechnym w tych dekretach, których papież Damazy nie przyjął, tak jak Sobór Chalcedoński nie jest powszechnym co do tego kanonu, którego św. Leon papież potwierdzić nie chciał.

Tak więc prawdą jest, że Sobór VI potępił Honoriusza papieża jako heretyka, ale to jest prawdą tylko ze stanowiska historycznego, bo w ciągu sesji i w aklamacjach sobór ten użył wolności jaka mu służyła, lecz prawdziwy Sobór VI, w formie kanonicznej, a zatem prawnie i dogmatycznie obowiązujący, to jest taki jakim go zatwierdzenie papieskie uczyniło, i jakiemu od wiernych należy się poszanowanie, dotknął Honoriusza jako nie dość dbałego stróża depozytu wiary, ale nie jako zwolennika herezji. A więc Honoriusz nie pobłądził w nauczaniu Kościoła, ani jako papież *ex cathedra*, ani jako doktor prywatny, ale uchybił tylko jako nietrafny administrator, jako stróż nieprzezorny, jako człowiek nie dość oględny, pomimo całej ostrożności, z jaką się w liście do Sergiusza wyraża.

Artykuł z czasopisma "Przegląd Katolicki", 1870 r. Dnia 16 Czerwca, Warszawa, Nr 24, ss. 369-374. (b)

(Pisownię i słownictwo nieznacznie uwspółcześniono; przypisy literowe od red. *Ultra montes*).

Przypisy:

(1) Labbé, Tom. VI, col. 1076.

(2) Ibid. col. 1073.

(3) Ibid. col. 677-692.

(4,) Labbé, Tom. VI, col. 1117.

(a) Zob. Bp Michał Nowodworski, [Papież Liberiusz](#).

(b) Por. 1) Ks. Antoni Krechowiecki, [Errata historii co do Papiestwa w kolei wszystkich wieków. Studium krytyczne](#).

2) Józef kardynał Hergenröther, [Rzekome błędy i sprzeczności Papieży](#).

3) Ks. Jacek Tylka SI, a) [Dogmatyka katolicka](#). b) [Traktat o Kościele Chrystusowym. O nieomyślności Papieża](#).

4) Ks. Franciszek Hettinger, [Nieomyślność Papieża](#).

5) a) [Mały katechizm o Syllabusie](#). b) [Mały katechizm o Nieomyślności Najwyższego Pasterza](#).

6) Ks. Maciej Sieniatycki, a) [*Apologetyka czyli dogmatyka fundamentalna.*](#) b) [*Zarys dogmatyki katolickiej.*](#)

7) P. Ferdinandus Cavallera SI, [*Thesaurus doctrinae catholicae ex documentis Magisterii ecclesiastici.*](#)

8) Bp Władysław Krynicki, [*Dzieje Kościoła powszechnego.*](#)

9) Sac. Franciscus Zeibert, [*Compendium historiae ecclesiasticae.*](#)

10) Józef kard. Hergenröther, *Historia Powszechna Kościoła Katolickiego*, T. III, Warszawa 1901, ss. 108-132.

11) *Dissertationes selectae in Historiam ecclesiasticam.* Auctore Bernardo Jungmann, Eccles. Cathedr. Brugens. Canon. hon., Philos. et S. Theolog. Doct., ac Profess. ord. Hist. eccl. et Patrol. in Universitate cath. Lovaniensi. Tomus II. MDCCCLXXXI (1881). Ratisbonae, Neo-Eboraci & Cincinnati. Sumptibus, chartis et typis Friderici Pustet, S. SEDIS APOSTOLICAE TYPOGRAPHI, ss. 383-458. (Dissertatio duodecima. *De causa Honorii Romani Pontificis*).



([HTM](#))

© *Ultra montes* (www.ultramontes.pl)

Cracovia MMXVI, Kraków 2016